Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie. miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. **Cena 6 halerzy** Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 292 **Kraków, wtorek 30 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

Siczyński przed sądem.

LWÓW, 30 Czerwca.

Dziś rozpoczęła się w tutejszym sądzie krajowym rozprawa mordercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Po załatwieniu przedwstępnych formalności, odczytano akt oskarżenia, według którego Prokuratorja państwa oskarża Siczyńskiego o to, że w zamiarze zabicia namiestnika Galicyi hr. Andrzeja Potockiego, dnia 12 kwietnia 1908 r. we Lwowie, podczas audjencyi sposobem zdradzieckim z rewolweru kilkakrotnie do niego strzelił, wskutek czego Andrzej hr. Potocki utracił życie. Przez to dopuścił się Siczyński zbrodni skrytobójczego morderstwa z §. 134 i 135, karygodnej w myśl §. 136 u. k.

Na świadków wezwani zostali: 1) Antoni Ripa. 2) Józef Kaniak, 3) Teodor Majkut, 4) dr Stefan Skrzyński, oraz lekarze znawcy dr Lachowicz i dr Obtnlowicz i dwaj znawcy rusznikarze.

Sposób dokonania zbrodni w świetle aktu oskarżenia przedstawia się, jak następuje.

Dnia 12 kwietnia 1908 r. zapisał się obwiniony pod pozorem prośby o posadę suplenta na audjencyę do namiestnika śp. Andrzeja hr. Potockiego. Na audjencyę dopuszczono Siczyńskiego, chociarz go znano jako radykalnego agitatora ukraińskiego, który jeszcze w czasie pobytu byłego prezydenta ministrów Korbera w Galicyi, jako student gimnazyalny brał udział w demonstracyi antikörberowskiej,a nawet z tej przyczyny był sądownie karany, — ponieważ namiestnik hr. Potocki każdego starającego się o audencyę kazał wpuszczać. Nie spodziewał się hr. Potocki, ujrzawszy obwinionego, ubranego odświętnie, w wypożyczony od Zamory, prezesa „Akademickiej hromady" garnitur wizytowy, jaka to miała być audjencya. Nie spodziewał się on, mężczyzna niezwykłej siły, któryby potrafił, gdyby był przeczuwał, jakiego petententa przyjmuje, jednem uderzeniem ręki ubezwładnić go, że Siczyński miał przygotowany na niego browning, kupiony na kilkanaście dni przed tem, spcyalnie w celu pozbawienia życia pierwszego urzędnika w kraju.

Przybliżył się więc hr. Potocki z zaufaniem do niego, a gdy ich już tylko dwa albo trzy kroki dzieliły od siebie, nastąpiła rzecz wprost niepedobna do wiary. Z ukrytego w dłoni browninga dał Siczyński pierwszy strzał do namiestnika. Strzał był trafny, kula trafiła namiestnika prawdopodobnie w czoło, wskutek czego oszołomiony przyklęknął, ale zaraz potem się podniósł. Napastnik dał wtedy drugi i trzeci strzał do niego. Widocznie obej zmienili w tym czasie pozycyę lub może sam tylko Siczyński to uczynił, bo jedna kula utkwiła w ścianie, niedaleko pieca, druga zaś w przeciwnej stronie pokoju, we framudze okna.

W chwili gdy woźni i petenci. Ripa i Doskowski, na odgłos strzałów wbiegli do audjencyonalnej sali, zastali tam namiestnika leżącego na podłodze, a około niego stojącego Siczyńskiego, który dał wtedy do leżącego jeszcze jeden lub dwa strzały, a potem został przytrzymany, rozbrojony i odprowadzony do poczekalni. Stało się to przed drugą godziną po południu.

Po wyprowadzeniu mordercy z sali audjencyonalnej Siczyński odezwał się do chłopów, którzy na audjencyę czekali:

— To za wybory i za naszą krzwdę:

Później przywitał koncepistę policyi Bihuna, który nadszedł go aresztować, słowami:

— A harazd! Czy nie poznaje mię pan? Zastrzeliłem tego łotra, tylko zdaje mi się, nie na śmierć, czego byłaby szkoda — za wybory i za krzywdę naszą.

Pociągnięty z powodu dokonania tej zbrodni do odpowiedzialności — brzmi dalej akt oskarżenia, zeznał Siczyński, że nie żałuje zupełnie swego czynu, przeciwnie, uważa go za dobry. Popełnił go dlatego bo nie podobała mu się cała działalność polityczna śp. hr. Potockiego. Jako ukraiński socyalista nie mógł ścierpieć takiej działalności. Sądził on, że krwawy jego czyn zmieni system rządów w Galicyi, a w każdym razie wywoła przestrach u dygnitarzy. Chciał zabić śp. Potockiego na ulicy, bał się jednak, że zastrzelić może kogo innego.

Następnie akt oskarżenia zaznacza, iż nie wiarygodnem wydaje się twierdzenie Siczyńskiego, jakoby on cały plan samodzielnie obmyślał i wykonał, bo zachodzi uzasadnione podejrzenie, że namówiono go do czynu. Że był on tylko narzędziem w rękach innych ludzi akt oskarżenia szczegółowo uzasadnia.

„Twierdzenie Siczyńskiego — brzmi dalej akt oskarżenia — że w przeciągu jednego miesiąca zdołał zaoszczędzić na zakupno browninga kilkadziesiąt koron z pieniędzy otrzymanych od matki i sióstr, wydaje się niewiarygodnem, bo one miały same tyle tylko ile na ich i jego utrzmanie z ciężką biedą wystarczało. W tem samem świetle przedstawia się twierdzenie Siczyńskiego, że pieniądze przy nim znalezione miał od kogoś pożyczone na wizytowe ubranie, jeżeli się zważy, że on sam do tej chwili nie starał się o kupienie takiego ubrania. Byłby to bezwarunkowo wcześniej uczynił, skoro kupił na dziesięć dni przedtem browning, patrony i fotografię namiestnika.

Ponadto stwierdziło śledztwo, że Siczyński co najmniej na 10 do 14 dni przed 12 kwietnia b. r. stał pod ścisłą kontrolą swoich inteligentnych wspólników. Mianowicie w jednej z lwowskich resturacyj, do której Ukrajńcy uczęszczali, na kilka dni przed zamachem, rozmawiało kiku młodych ludzi po cichu o wypadku który miał zdarzyć się 12 kwietni a i cieszyło się tym faktem, który będzie głośnym na całą Europę. Mówiono, że stanie się to we własnym domu, że wykonawca nie uchyli się od spełnienia czyu, ponieważ dobrze go pilnuję. — W trakcie tej rozmowy przyszedł do tego samego lokalu Siczński i rzucił na stół, przy którym ci młodzi ludzie siedzieli, gabinetową fotografię, za którą, jak się wyraził, zapłacił „cztery szustki".

Na dwa dni przed zamachem widziano Si, skiego, ubranego w pluszowy kapelusz i czerwoną, szalikową kurtkę, jak szedł w towarzystwie młodych ludzi, ubranych w mundury ros. studentów, przez Wały Hetmańskie i słyszano jak jeden z nich powiedział:

—W niedzielę będzie audjencya. Już wszy stko się skończy.

Gdy Siczyński przyjechał w niedzielę 12 kwietnia fiakrem przed namiestnictwo i wszedł już do budynku, spostrzeżono jakiegoś młodego człowieka, który przystąpił do niego i podawszy mu rękę, życzył powodzenia. Odchodząc, odwrócił się i krzyknął: „Radziwiłów poste-retante".

Tak przedstawia się zbrodnia Siczyńskiego w świetle aktu oskarżenia, który poza opisem znanych już szczegółów morderstwa, uzasadnia faktami iż Siczyński miał niewątpliwie wspólników i był tylko wykonawcą planu zbrodni, przez innych ułożonego.

Budżet w Izbie panów.

WIEDEŃ. W sobotę wieczorem uchwaliła Izba panów po dłuższej dyskusji budżet na r. 1908. Wielu członków konserwatywnej prawicy wstrzymało się od głosowania, by zaznaczyć swe niezadowolenie ze zachowania się rządu w sprawie Wahrmunda i strejku uniwersyteckiego.

Izba przyjęła również uchwalone przez Izbę poselską drobne ustawy, między innemi ustawę o przyznawaniu bezpieczeństwa pupilarnego pożyczkom: krajowej galicyjskiej i gminnej miasta Krakowa, oraz ustawę o uwolnieniu od podatków domów na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie.

W dyskusji budżetowej przemawiali: hr. Thun, dr. Grabmayr, prezydent ministrów bar Beck, Czaykowski, Skene, Barnrether, Piński, Plener i opat Helmer. Mowcy głównie zajmowali się aferą Wahrmunda.

F r a n c i s z e k h r. T h u n (b. namiestnik Czech i prezydent gabinetu) omawiał imieniem prawicy Izby bardzo ostro strejk studentów i stanowisko rządu i rektorów wobec niego. Między innemi zarzucił ministrowi oświaty, że nie wystąpił przeciw podciąganiu sprawy Wahrmunda pod wolność nauki i przypomniał, że usunięcie z katedry za obrazę religii miało już w Austrji miejsce. Usuniętym został mianowicie prof. Rohling z Pragi za autentyczne przetłumaczenie talmudu i za posta wienie pewnych tez na jego podstawie. Ale wtedy żydowska prasa uznała tę karę za konieczną, obecnie zaś broni profesora, który na pisał paszkwil na katolicyzm. Błędem dra Marcheta jest również, że nakazał wdrożyć subjektywnego postępowania sądowego przeciw Wahrmundowi i że tego wroga Kościoła utrzymał na stanowisku prawa kościelnego. Jeżeli bowiem pfrofesor administracji, głoszący z katedry pożytek anarchii, lub profesor prawa prywatnego zachwalający kradzież, zostaliby katedry pozbawieni za naruszanie podstaw, na których opiera się ich umiejętność, tak i profesor prawa kościelnego, drwiąc z katolicyzmu nie powinien wykładać prawa kościelnego katolickiego. W końcu ostro krytykuje stanowisko rektorów, którzy pertraktowali ze strejkującymi studentami i brak dyscypliny wśród młodzieży.

Dr G r a b m a y e r (liberał) wyraża zdanie że broszura Wahrmunda nie ma nic wspólnego z wolną nauką i wogóle z jakąkolwiek u-

miejętnością. Jest ona wyszydzaniem i poniżaniem urządzeń katolickiego Kościoła i wyśmiewaniem dogmatów chrześcijaństwa. Broszura dowodzi nie tylko braku taktu jej autora, ale jest przekroczeniem granic pociągniętych przez prawo karne. Każdy wolnomyślny człowiek mu si ją potępić. Nie była ona bowiem objawem nauki ale polityczną agitacją niedozwoloną w murach uniwersytetu. Mowca oświadcza, że czytając broszurę, przyszedł do przekonania, że autor nie jest kwalifikowany do wykładania wolnej wiedzy.

Z mowy bar. Becka przytoczyć należy oświadczenie w sprawie wolności nauki i jej stosunku do Kościoła. „Jestem zdania — mówił prezydent ministrów,—że prawdziwie religij nych przekonań nie trzeba chronić policyjnemi za rządzeniami, a dogmata Kościoła katolickiego nie potrzebują kordonu policyjnego. Katolicki Kościół nie tylko sam nie może się obejść bez wolności, jeżeli chce się rozwijać i rozszerzać, ale może on każdemu tę wolność przyznać. Przedewszystkiem Kościół katolicki, który wydał tyle świetnych mężów wiedzy, bardzo dobrze może istnieć przy pełnem uszanowaniu wiedzy i jej wolności. Tak pojmuję Jego istotę ja, który z pewnością jestem dobrym synem Kościoła katolickiego. Mimo tego pojmowania przyznaję otwarcie, że Kościół katolicki nie może wydawać glejtu na to wszystko, co dzieje się pod tytułem wolności, tak jak nie może tego uczynić państwo, które też temu Kościołowi nie może odmówić na równi z innemi uznanemi wyznaniami ochrony ustawowej. Nigdy tego nie taiłem, a także i wobec prof. Wahrmunda, że jego postępowanie mogło obrazić głęboko uczucia świata katolickiego“.

W tej samej również sprawie przemawiał hr. Piniński.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 30 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Lucyny i Emilany męczennicze; we środę Romualda biskupa męczennika i Teobalda pustelnika wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 36; zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 15.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 30 czerwca:

Teatr miejski: „Wesoła wdówka“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

— WYSTAWA RÓŻ, TRUSKAWEK, POZIOMEK i WARZYW WCZESNYCH otwartą została w parku krakowskim w sobotę. Wystawa obejmuje niewielką przestrzeń (ogrodzoną drutem kolczastym, ozdobionym girlandami i chorągwiami o barwach miejskich), w jednym końcu której mieści się niewielki pawilon będący właściwą wystawą.

Najwięcej miejsca na wystawie zajmują warzywa wczesne. W dziale tym najlepiej reprezentowany z miejscowych jest zakład Andrzeja Galli (nagrodzony medalem srebrnym rządowym), który wystąpił z kilkunastoma odmianami ogórków bardzo pięknych (uderzają szczególniej olbrzymie Delftera blado-zielone i duże długie angielskie zielone z inspektów); pozatem wspaniała kollekcja marchwi Nantejskiej i innych karot (zimowe i letnie do 20-tu odmian), bardzo piękne sałaty (szczególniej tyrolska,) rzodkiewki w kilkunastu odmianach, kilkanaście gatunków młodych ziemniaków, kalarepa, szparagi (bardzo rzadkie o tej porze-jedyne na wystawie), buraczki, grochy różne i t. d. Bardzo piękne warzywa wystawiła również firma Zygfryd Szenker z Podgórza (med. bronz. Tow. za warzywa).

Chociaż w tytule wystawy jest przedewszystkiem mowa o truskawkach i poziomkach, to jednak tych truskawek i poziomek, jest na wystawie bardzo mało. Za to róż jest dobór obfity w licznych i pięknych odmianach. W dziale tym zwraca uwagę przedewszystkiem piękna kolekcja z 39-iu odmian róż w doniczkach, własn. ks. kan. Drohojowskiego, nagrodzona medalem złotym Tow. (którego ks. D. zrzekł się na korzyść swego hodowcy, p. Treśki). Nadzwyczaj piękne kwiaty wystawili OO., Kapucyni (gloksynje, begonje, lewkonje, liljeirysy, gladiolusy (mieczyki), pelargonje) w doniczkach, piękne i rzadkie odmiany (medal srebrny rządowy.) P. Treśka za irysy (kosaćce) otrzymał medal bronzowy; Tow. p. Leszczyńskie za róże z ogrodu p. Teichmanna także medal bronzowy.

Wystawców zamiejscowych był bardzo mało. Właściwie po za firmą p. B. Nawrockiego z Balic, który za kilkanaście bardzo pięknych odmian ogórków (szczególniej Telegraf Rollisona i Prescott Wonder) i przeszło 20 odmian grochów i fasoli otrzymał medal srebrny, była reprezentowaną tylko firma F. W. Starcka Synowie ze Lwowa, ale też wystąpiła imponująco. Przeszło połowa pawilonu zajęta była przez jej okazy. Ogromna ilość odmian ogórków nietylko inspektowych, ale i gruntowych (godne uwagi — duże „lwowskie“, żołknące przy dojrzewaniu i olbrzymie „sensation“), groch łuszczak, cukrowy, marszczony, w przeszło 20 odmianach, fasolki, kartofle kilkanaście odmian, między innemi piękne w 6 tyg. wyrosłe, rzodkiewki w licznych odmianach, marchew (szczególniej piękne okazy okrągło-podłużna duża Montesson i Guczanda oraz Nantejska półdługa,) rzodkiew długa biały Stuttgart, okrągła fjoletowa i szara, karczochy zimomane piękne, kalarepa biała—erfurcka i francuska i niebieska — wiedeńska do pędzenia i królowa, oraz paryska olbrzymia, kalafiory hagskie i erfurckie i t. d. warzywa; prócz tego kilka gatunków truskawek, poziomek, malin i t. d; dużo kwiatów, między innemi kilkadziesiąt odmian róż ciętych, pomiędzy którymi wyróżniały się się nadzwyczaj piękne solei! d'or. Krajowy zakład ogrodniczy w Zaleszczykach wystąpił po za konkursem z kilkoma odmianami wisien, a Garnisonsspital planami przyszłych ogrodów. Ogrodnictwo miejskie zajęło żywemi kwiatami, bardzo kwitownie rozłożonemi, cały plac wystawowy po za pawilonem

Wogóle ogrodnictwo krajowe przedstawiło się na tej wystawie dość dodatnie, nie tak jednakże, jakoby — ze względu na wybitną urodzajność i wyjątkową podatność pod uprawę warzyw gruntów w niektórych okolicach oraz łatwość zbytu — mogło i powinno. Ta gałęź rolnictwa przemysłu, tak łatwa i tak zyskowna, jest zaniedbana; — należałoby baczniejszą na nią zwrócić uwagę i rozważne starania, a przedewszystkiem ją spopularyzować, zwłaszcza pomiędzy bliższymi miast włościanami — rezultaty opłacą się stokroć. Przy pewnej umiejętności, i staranności, kawałek ziemi zajęty pod oprawę warzyw, daje kilkanaście razy większe dochody, niż zajęty pod uprawę zboża lub kartofli. To też. Tow. ogrodniczemu należy się uznanie za starania, jakie podjęło około urządzenia wystawy — niestety, nie widzieliśmy na niej okazów wystawionych przez hodowców — włościan — nie wiemy nawet, czy tacy istnieją. Oby na przyszłej wystawie było inaczej...

Publiczność odwiedzała wystawę dość licznie — szczególniej panie—zdradzając znaczny stopień zainteresowania. Może to zresztą dzięki muzyce, grającej w pobliżu, może dzięki pogodzie — dość że było dużo ciekawych.

— Z TEATRU. Sobotnie przedstawienie Gounod'owskiego „Fausta“ nie wyróżniało się niczem z szeregu przedstawień operowych w tym sezonie. Ta sama, co zwykle walka kapel mistrza z chórami, zwłaszcza żeńskiemi i mięszanemi, a tych ostatnich z tempem; tak samo orkiestra pod batutą p. Stermicza wykazuje coraz większy postęp w zespole; wprawdzie podczas I i II aktu były małe zawady, ale za to uwertura przed aktem I została wykonana z precyzją.

Obsada była zadowalniająca. Faustem był p. Łowczyński; grze można by zarzucić pewną szablonowość ruchów, głos brzmiał szlachetnie i całość partji odśpiewana została zadowalniająco, jakkolwiek dały się spostrzedz pewne wady w emisji w górnych tonach, a pod koniec w głosie czuć było niejaki wysiłek i zmęczenie. P. Szymanowska w roli Małgorzaty dowiodła, że dla opery lwowskiej — w pewnych partjach — jest ona drogocenną siłą; gra jej poprawna, organ nabrał pełnego i sympatycznego brzmienia.

Doskonałą kreacją, wokalnie i dramatycznie dał w niewielkiej roli Walentego p. Okoński. W grę swoją włożył on tak wiele dramatycznego pierwiastku przy artystycznym umiarze, głos jego brzmiał taką tragiczną i przejmującą nutą, że całość stworzyła bezwarunkowo najlepszą kreację wieczoru. Gdy wspomnimy, że w przeszłym roku w tym samym „Fauście“ dał p. wyborną kreację Mefistofela, to przyznać trzeba talentowi jego dużą wszechstronność i inteligencję.

Mefistofel p. Nizankowskiego wypadł najsłabiej. Ani dramatyczne pojęcie roli, w której p. N. zrobił jakiegoś djabła — wesołego i figlarza, bez żadnego demonicznego odcienia, ani strona wokalna w partycji bardzo trudnej, wymagający potężnego organu — w wykonaniu p. N. nie mogło zadowolnić nawet skromnych wymagań. Do powodzenia opery, — które pomimo usterek pewnych było duże, niemało przyczynili się również pp. Kasprowiczowa, a zwłaszcza p. Lachowska w roli Siebla, której młody, a dość silny i piękny głos, roku je — przy normalnym rozwoju — duże nadzieje.

Publiczność, jak zwykle, spóźniała się, po mimo całego objawianego zapału dla sztuki, na każdy akt; zdaje się, że innej rady, nad zamykanie drzwi, na to niema.

— JAK „HAJDAMACY“ PODRÓŻUJĄ? Poseł Trylowski pozazdrościł laurów posłowi Baczyńskiemu. Ten ostatni (jak czytelnikom naszym już wiadomo) wyrzucił z przedziału pierwszej klasy przy pociągu pospiesznym w Boguminie inspektora kolejowego i skaleczył mu rękę.

Poseł Trylowski nie lepszy.

Dowodem zajście przy pociągu pospiesznym Nr. 1 dnia 27 bm. Trylowski jechał w osobnym przedziale z Wiednia do Kołomyi. W Krakowie wobec napływu podróżnych zmuszonym był zarząd kolejowy dodać jeszcze jeden wóz osobowy. Gdy i to nie pomogło, a podróżni, jak baron Christiani, Lipowski i inni stali na korytarzu, nie mogąc znaleźć miejsca, udał się urzędnik ruchu p. Kopf do pana Trylowskiego z przedstawieniem, by tenże ustąpił pół przedziału dla swoich kolegów posłów. Ale Trylowski okazał zaraz, że nie jest niczem innem jak tylko „hajdamaką“.

Zlajał grubijańsko urzędnika będącego w służbie, a gdy tenże chciał zawołać przez okno wagonu komisarza policji, odtrącił go gwałtownie od okna! Mimo to zjawił się na wezwanie p. Kopfa komisarz policji, pouczył p. Trylowskiego o obowiązkach jako podróżnego wobec zarządu kolejowego i o całem zajściu spisał protokół. Wskutek tego spóźniono pociąg pospieszny o 22 minut! Hajdamaka wyładował swój gniew podczas jazdy na Bogu ducha winnym konduktorze Kuliszkiewiczu, obrzuciwszy go stekiem obelg, jak „ty durniu, ja ciebie nauczę“ itd. Za obrazę urzędnika i konduktora w służbie, odpokutuje ten ukraiński bohater przed sądem.

Drugi to już wypadek podobnie brutalnego postępowania posłów „ukraińskich“ podczas jazdy koleją, gdzie korzystają z nadzwyczajnych przywilejów. Jest to jeszcze jeden dowód rusińskiej kultury, tych ludzi i ich wrodzonej dzikości. Kiedy jednak panowie hajdamacy nie umieją ocenić uprzejmości zarządów kolejowych, należy ich traktować jako nieprzyzwoitych i awanturniczych pasażerów i po każdym wybryku przy pomocy żandarmów z pociągu wysadzać.

Niech potem interpelują w parlamencie.

J.

— PODZIĘKOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Festyn, urządzony w parku dra Jordana dnia 21 bm. staraniem Sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ przyniósł dochodu brutto 1247 kor. 95 hal., wydatki wynoszą 304 kor. 40 hal., zatem dochód czysty 943 kor. 55 hal. Kwota powyższa użytą zosta-

nie na cele opieki pozaszkolnej nad ubogą młodzieżą szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie. Mając wydatniejszy zasiłek pieniężny w ręku, pracę rozpoczętą ubiegłej zimy, podejmujemy nadal i rozszerzymy. Możność działania zawdzięczamy przedewszystkiem szerokiemu Komitetowi obywatelskiemu z poza sfer nauczycielskich, złożonemu z wybitnych w naszem mieście osób, które pospieszyły nam z chętną i pełną życzliwości pomocą, za którą gorące składamy im podziękowanie. Dziękujemy również prezydentowi p. dr. Jul. Leo, za udzielenie parku i p. zysłany na cele festynu datek, pp. kupcom krakowskim za nadesłane fanty i zaopatrzenie bufetu dla drużyny weselnej, orkiestrze gimnazj. III., która nie po raz pierwszy, a zawsze z całą gotowością spieszy z pomocą i piękną grą przysparza grosza dla młodzieży ubogiej braci, oraz aranżerom wesela krakowskiego, jako też wszystkim, którzy uznając doniosłość celu, tłumnie park zapełnili, wyrażamy imieniem dziatwy serdeczne „Bóg zapłać."

Za Sekcję odczytową „Ogniska naucz."
Miecz. Sleczkowska. Józef Robak.

— WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO" w Krakowie odbyło się w sobotę dn. 27 bm. we własnym lokalu. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) Sprawozdanie wydziału za r. 1907, 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) Wybory wydziału komisji rewizyjnej i sądu honorowego, 4) Wybór delegata do Pragi na Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa, 5) Wnioski członków. Po wysłuchaniu sprawozdań i dyskusji nad niemi, udzielono wydziałowi absolutorjum i wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Stan. Michalski prezes, Miecz. Sleczkowska wiceprez., Jan Szkodziński sekretarz, Michalina Cięglewiczówna, ks. Rudolf Kraupa, dyr. Krzanowski, dyr. Józef Parczyński, Józef Robak, Wincenty Rychling, Leon Silberstein, Fran. Szczuciński. — Komisja rewizyjna: Adolf Lilienthal, Jan Szpakowski, Jadwiga Wandasiewiczówna. — Sąd honorowy: Jan Dreziński, Ludmiła Horaczek, dyr. Marjan Rudnicki, dyr. Ignacy Szulc, Wanda Mayówna. — Delegatem na Zjazd nauczycielski w Pradze wybrany został p. Teofil Orszulski.

— KURSA LECZNICZE dla JĄKAJĄCEJ się MŁODZIEŻY. Co roku urządza Rada szk. kraj. kursa dla młodzieży dotkniętej tą wadą mowy, która specjalną metodą może być usuniętą w przeciągu 5 tygodni. Na tegoroczne kursa przyjęto 18 uczniów i uczennic szkół krak.; wszyscy, którzy regularnie uczęszczali i wykonywali ćwiczenia, zostali wyleczeni z swej wady ku niemałemu zadowoleniu rodziców, przysłuchujących się popisowi z prawidłowej wymowy, deklamacyj i opowiadania. Na kursach odbyły też praktykę 2 nauczycielki krakowskie. Z ramienia władz szkolnych zwiedził kursa inspektor szkół krak. p. J. Dobrzański oraz ks. prałat Bielenin, dyrektor seminarjum naucz., wyrażając się z uznaniem dla pracy nauczycieli, kierujących tymi kursami. Wielu z uczniów nabyło dziełko „Jąkanie się i jego leczenie", pierwsze w tym rodzaju w języku polskim, wydane świeżo pracą jednego z nauczycieli, w którem znajdują się cenne wskazówki dobrej wymowy i objaśnienia metody, przyjętej w Krakowie. Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela nauczyciel S. S. w szkole J. Kochanowskiego. Kraków, Loretańska 16.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

We środę: „Carmen" Bizet'a, gościnny występ Tadeusza Łowczyńskiego.
We czwartek: „Druciarz" Lehara.
W piątek: „Bal maskowy" Verdi'ego, występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.
W sobotę po raz II-gi „Żydówka".

— NAPAD na KATOLICKICH STUDENTÓW. W sobotę napadli w Gracu studenci wolnomyślni niemieccy na członków związku katolickiego „Karolina" i ciężko ich pobili. Wezwana policja nie chciała interweniować. Uniwersytet zamknięto i zakończono półrocze letnie. Powodem napaści na katolickich studentów było ich ukazanie się na uniwersytecie w barwach i czapkach „Karoliny".

— Z ZAKOPANEGO donoszą nam: Niebawem już ukończą się ostatecznie roboty około nowego wielkiego zakładu leczniczego, którym wzbogaca Zakopane dr. Andrzej Chramiec. Ruchliwy i z prądem czasu idący lekarz powziął nader szczęśliwą myśl przeszczepić na nasz grunt znane Lahmanowskie urządzenia lecznicze, które, z takiem powodzeniem stosowane od szeregu już lat, ściągają do głośnego zakładu pod Dreznem kuracjuszów z różnych stron świata, a w niemałym stopniu także z Polski. Uczynić „Lahmana" zbytecznym dla publiczności polskiej, było pomysłem w równej mierze praktycznym, jak niepozbawionym ideowego znaczenia. D-rowi Chramcowi przyszło zrealizować tę myśl tem łatwiej, że obok kwitnącego swego zakładu posiada wspaniały, wielomorgowy park, istną perłę, jaką się niewiele nawet wielkich zakładów zagranicznych może poszczycić. Część tego parku zamienił dr. Chramiec na lahmanowski ogród kąpieli powietrznych, nader starannie urządzony, a równocześnie wprowadził szereg inowacyj, związanych ściśle z tym systemem leczenia. Żywotność zakładu d-ra Chramca zyskała olbrzymio na tem „rozszerzeniu programu", a publiczność polska wdzięcznie z pewnością oceni ten akt inicjatywy dzielnego lekarza, który uwalnia ją od konieczności szukania zdrowia u niemców.

— ZJAZD STUDENTÓW SŁOWIAŃSKICH W PRADZE. Jak donosi korespondent „Diła", w zjeździe studentów słowiańskich w Pradze nie biorą udziału Bułgarzy, a to z powodu toczących się na terytoryum macedońskiem sporów narodowych między Bułgarami a Serbami. Na zjeździe najliczniejszą z grup jest ukraińska, złożona z 20 studentów 3 ze Lwowa, 4 z Czerniowiec, 1 z Wiednia, 3 z Pragi, 9 z zakordonu. Polaków jest 11: są to t. zw. postępowi demokraci, przeważnie socyaliści. Zapowiedziano przybycie 150 Rosyan, a przyjechało ich 12 (kadeci i jeden soc-rewulucyonista). Delegaci poszczególnych narodowości potwo rzyli odrębne grupy narodowe, osobno obradujące. Na czele grupy ukraińskiej jest Mykoła Zalizniak z Kijowa, zastępcą prezesa jest student S. Baran ze Lwowa (znany radykał). Na pierwszem ogólnem zebraniu przemawiał między innemi we wszystkich językach anarchista polski, niejaki Hipolit Boczkowski. Mówił on, że celem zjazdu nie powinno być szerzenie narodowego i rasowego szowinizmu i że narody słowiańskie powinne być „członkami wolnej od fizycznej i duchowych pęt wszechludzkiej gromady". Ukrainofile naturalnie nagrodzili Boczkowskiego huczymi oklaskami. Podczas obrad nad szkołami średniemi wniesiono liczne rezolucye. Rusini z pod zaboru rosyjskiego domagali się utworzenia gimnazyów ruskich na Ukrainie. Białorusini domagali się założenia uniwersytetu w Wilnie i białoruskich szkół średnich. Rusini galicyjscy przedłożyli rezolucyę, w której domagali się rozdziału krajowej rady szkolnej i całego szeregu nowych szkół średnich.

— TAJEMNICZY STRZAŁ we LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą: W parku Kilińskiego siedziała w sobotę między godz. 1 a 2 w południe na jednej z ławek pni Stankiewiczowa, starsza Nagle z za drzew, wznoszących się naprzeciw niej, padł strzał rewolwerowy. Kula utkwiła w kości czołowej. Zraniona padła na ziemię. Przechodnie pospieszyli z pomocą. Zawezwano rodzinę, która odwiozła zranioną na stację ratunkową. Wszelkie poszukiwania za sprawcą nieszczęścia pozostały bez skutku.

Telegramy.

SICZYŃSKI przed SĄDEM.

LWÓW. Dzisiaj o godz. 8 i pół rano poczęły się gromadzić w przedsionku gmachu sądowego przy ulicy Batorego wielkie tłumy publiczności. Jedna z pierwszych przybyła matka oskarżonego Olena Siczyńska, w żałobie i szwagier jego pos. Eugeniusz Lewicki. Władze zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności. W przedsionku i na kurytarzach ustawieni byli żandarmi a komisarze policyjni stwierdzali legitymacje i bilety wstępu na salę. Na ul. Batorego przed gmachem sądowym utrzymywała porządek liczna policja i na podworcu skonsygnowany był oddział piechoty, również w dyrekcji policji i w koszarach przy ul. Czarnieckiego.

O godz. 9 rano otwarto salę. Wszedł trybunał i przysięgli. Przewodniczącym trybunału, jest przewodniczącym sądu karnego kraj. Przyłuski, wotantami radcy Lekczyński i Stefanowicz. Oskarża prokurator Barth i zastępca prokuratora Słomiński. Na ławie obrońców zasiedli adwokaci: pos. Konst. Lewicki, Teofil Okuniewski, Hołubowicz, Zahajkiewicz, Starosolski.

Przewodniczący zarządził losowanie przysięgłych. Wylosowani zostali: prof. ak. rolniczej Ajdukiewicz, adwokat Dziedzic, urzędnik Banku związkowego Emmott, prok. Banku kraj. Erlacher, adwokat Fraenkel, właść. dóbr Olowiński, budowniczy Gadomski, wł. dóbr. Tadeusz Mars, właściciel realności Noworolski, emeryt-urzęd. kolej. Grodziński, urzęd. Krak. Tow. Ubezp. Romański, dzierżawca dóbr Siedlecki.

Zastępcami wylosowani właść. real. Swidziński, urzędnik Kasy Oszcz. Smolakiewicz.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w numerze wieczornym.

POLACY W BERLINIE.

BERLIN. — W dzielnicy przemysłowej Berlina powstało nowe towarzystwo polskie, do którego przyjmowani będą tylko członkowie wierni kościołowi i polskości, prenumerujący pisma polskie, lokujący zaoszczędzone pieniądze w bankach polskich, żeniący się z polkami katoliczkami, wychowujący dzieci swe po polsku, kupujący u kupców polskich i agitujący w sprawach polskich.

PROCES EULENBURGA.

BERLIN. Już o godz. 10 rano zebrały się tłumy przed pałacem sprawiedliwości, w którym o godz. 11 miał się rozpocząć proces ks. Eulenburga. O godz. 11·15 wniesiono na noszach ks. Eulenburga do salki przylegającej do głównej sali rozpraw. Oskarżonemu towarzyszyła żona i dwaj synowie. Po stwierdzeniu generaliów oskarżonego, gł. prokurator Frenbill postawił wniosek o wykluczenie jawności, motywując go interesem oskarżonego i świadków. Na wniosek ten zgodzili się dwaj obrońcy i oskarżony, poczem trybunał uchwalił zupełne wykluczenie jawności incl. prasy. Wczoraj, jak słychać, ukończono przesłuchanie osk. Eulenburga. O g. 4 po poł. odroczono rozprawę do dziś g. 11 przed poł.

WOJSKA ROSYJSKIE W PERSJI!

TEHERA. — Poselstwo rosyjskie uspokoiło mieszkających w Persji europejczyków, oświadczając, że szach zgodził się na propozycję sprowadzenia do Persji dla ochrony cudzoziemców(!) oddziału wojska rosyjskiego(!!) który pozostanie tam aż do przywrócenia porządku w kraju.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Koncesjonowane przez Wysokie c.k. Namiestnict.

Biuro nauczycielskie

Stefanji Łapszów z Trembeckich Zwilling,

Kraków, ul. św. Jana l. 2, I p. (Róg Rynku gł.) Tel. 744.

Poleca Dyplomow. Nauczycielki, Polki i Cudzoziemki, z wyższą muzyką, z doskonałym jęz. franc., ang. niem. i wykształceniem uniwers. — Nauczyciell Guwernerów. Polaków Francuzów, Anglików, Włochów i Niemców. — Osoby do Towarzystwa i Reprezentacyi domu oraz Bony, Wychowawczynie, Frebianki, Polki, Niemki z krawieczyzną. **Francuzki, Angielki,** Włoszki, sprowadzane wprost z zagranicy z **pierwszorzędnych Zakładów Wychowawczo-Naukowych.** Internat dla Nauczycielek przejezdnych poszuk. posad na przystępnych warunkach.

Najnowsze wydawnictwa.

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., l. 69057). Tel. l. 629.

Balicki A. E. Dla ludzi Powieść. Luźne karty współczesnego rękopisu 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Bąkowski K. Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobione na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906 1·20
Chlumsky. Mięsienie (masarz) i jego zastosowanie. Z 54 ilust. 4·—
Coppée F. Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie 1·50
W oprawie płóciennej 2·50
Czartoryski A. Pamiętniki i korespodencja jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy 8·—
W oprawie płóciennej 10·—
Deschamps G. Niedomagania demokracyi. 3.—
W oprawie płóciennej 2·50
Dobrzycki S. Z dziejów literatury polskiej 5·—
W oprawie płóciennej 6.—
Doleżan W. Podręcznik do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych. 4.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie, w oprawie płóciennej 8·—
Halicka B. Nemezis. Powieść z czasów wojny rosyj.-japoń. 3.20
W oprawie płóciennej 4·20
Halicka B. Nowele włoskie. Z życia poety. Snieg. 2·—
W oprawie płóciennej 3·—
Halicka B. Ostatni Stuart. Powieść. 2·40
W oprawie płóciennej 3·40
Hello E. Człowiek. Zycie — wiedza — sztuka 5·—
W oprawie płóciennej 6·—
Hoesick F. Jan Kochanowski w świetle dotychczasowych wyników krytyki hist. literackiej 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Klaczko J. Studya współczesnej dyplomacji. Przygotowania do Sadowy. Z przedmową St. Tarnowskiego 1·50
W oprawie płóciennej 2·50
Kontrymowicz J. Tragedya w Glinianach. Legenda historyczna z XIV wieku. 4·50
W oprawie płóciennej 5·50
Kontrymowicz J. Węzeł gordyjski. Powieść. 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Hen. Sienkiewicza 4·—
W oprawie płóciennej 5·—
Mielżyński M. Wyprawa na Litwę. Powieść. 1·20
W oprawie płóciennej 2·20
Pelczar J. S. Rozmyślanie o życiu kapłańskiem, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie trzecie pomnożone. Dwa tomy 12.—
W oprawie płóciennej 15·—
Podwin A. ks. Drogowskazy. Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem Kościoła, ojczyzny i społeczeństwa 3·—
W oprawie płóciennej 4·—
Rapacki W. Kostka Napierski. Opowiadanie IMCI pana Krzysztofa Scipiona, dworzanina Jego Królewskiej mości. 2 tomy 6.—
W oprawie płóciennej 8.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie drugie 1·20
Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki 5·—
W oprawie płóciennej 6·—
Tretiak J. Goethe i Hakata —·50
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historja ducha poety i jej odbicie w poezji. Dwa obszerne tomy, z 5 rycinami 15.—
W ozdob. oprawie płóciennej 17·—
Zielonka L. J. Wspomnienia z Syberji od r. 1863 do 1869 4·—
W oprawie płóciennej 5·—

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki

KAWY

palone
najnowszym
i najlepszym
sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881

WYTWORNE
przetłuszczone **MYDŁA** toaletowe
M. MALINOWSKIEGO w WARSZAWIE.
11 odmian z zapachami kwiatów.
MYDŁO OGÓRKOWE. KREM OGÓRKOWY.
Droguerya pod Czarnym Wilkiem
FR. ZOPOTHA i S-KI w Krakowie,
ul. Sienna Nr. 12.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład



Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka l. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**
Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku Juljana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor.
Przesyłka i skład w Warszawie NowoSenatorska 2. (1382

Edward Bocheński & Jan Warmuzek
dawniej
Zygmunt Chilla,
Krawcy Kraków **Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczno wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i angiezy. Zamówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

Poszukuje do kupna

domu wokolicy Krakowa lub Podgórza za cenę od 6 do 10 tysięcy koron. Zgłoszenia: Podgórze, ul Dąbrowskiego l. 3, Jan Szczurek

Józef Dawidowicz

dawniej: August Witecy właściciel handlu korzennego i restauracyi w Białej, Plac deskowy, przyjmie praktykanta. 708 3

Przewodnik dla Organistów

Jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administ „Głosu Narodu.“
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiec. kich K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haasa w Ostrawie mor. i innych fabryk oraz największy **skład gąbek i kredy.**
Polecamy także

Olej (Stanboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena Kor. 4 za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

Hydrolin

mający nadto tą własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
Reim i S-ki, Kraków
Rynek linia A—B.

Pot i odparzanie ciała

oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa
cena 1 K Eksikans cena 1 K
hygieniczny proszek Laboratoryum **St. Górskiego** w Warszawie.
Główny skład w droguerji J. Hanaka Mag. Farm. Kraków, ul. Szewska 5.

Rowery

wszystkich systemów **sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.**
Kraków, Bracka 5.
St. Leśniakowski
mechanik

DLA dzieła komisyjnego
potzebuję osoby,
dobrze obeznanej z językiem polskim, niemieckim i rosyjskim. Szczegółowe oferty listownie: „RUSLAND PETERSBURG“. S. Petersbug. Biuro ogłoszeń L. i E. Metel i Ko. Morskaja II, przedst. kw. No. 37763. 1

Magazyn A. B. C.

kupuje, sprzedaje
przyjmuje w komis:
Antyki, rzeczy nowe i używane. 378
Kraków ul. św. Anny l. 5

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!
Słownik
portugalsko-polski
opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego, wyszedł z druku

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka proboszcz. Kupczyńce, p. Denysów

Erlauskie czereśnie

Koszyk 5 klg. K. 3.50, agrest K. 3, groszek zielony K. 3, dostarcza Glósz Bela, (Węgry). Korespondencya niemiecka. 622 2

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje **się** wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

UCZEŃ

potrzebny do nauki w cukierni W. nowaka w Bochni. 686 3

Pisarz gospodarczy

z ukończoną niższą szkołą rolniczą chcący pilnie pracować w kierunku hodowli bydła potrzebny od 1 lipca br Zgłoszenia niuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adres: **Wadów** p. Pleszów

APTEKA

w WSCHODNIEJ GALICYI
w mieście prowincjonalnem **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Klaudyusz Fiedler Lwów Brajeżowska 12.

Bryndza owcza karpacka
1 faska 5 kg. bryndzy deserowej K. 6·—
1 „ 5 „ „ majowej K. 5·50
1 „ 5 „ „ ostrej K. 4·—
1 paczka 5 „ sera szwajcarskiego 7·50
1 „ 5 „ słoniny bardzo grubej K. 7·—
1 „ 5 „ „ wędzonej K. 7·20
1 „ 5 „ kiełbas wieprzowych K. 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego K. 8·—
1 paczka 5 kg. makaronu tarchonia K. 3·50
1 „ 5 „ mąki ziemniaczanej K. 2·50
1 „ 5 „ kawy Kuba I K. 13·—
1 „ 5 „ kawy „ II K. 12·—
poleca dom eksportowy handlowy katolika
Józefa Michaloseka, Kesmark, Spiż Węgry. 686 3

Na posadę sekretarza

partyjnego poszukuje się zdolnego, wymownego człowieka o zasadach chrześcijańskich. Warunki dobre. Zgłosz. do Administr. pisma. 704 3

Tanio do nabycia

meble używane jakoto: łóżko blaszane z materacem, szafa na suknie, umywalnia, 2 nachtkastle, stół okrągły duży, kanapka i 2 foteliki przy ul. św. Filipa l. 14, I. p. drzwi obok schodów. Oglądać można między godz 11-tą rano a 3-cią popoł. 700 0

MORELE
najlepszy gatunek deserowy, codziennie świeżo z pnia 5 kg. Koszyk franko złr. 1·90. Przesyłka kolej. 2 kg. franko 6 zł. L. Altneu versec 11, Węgry. 707

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win A. Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek Nr. 7.